

Inka Dowlasz

WAKACJE W HOLANDII

Dla programu terapii przez sztukę

Osoby:

Ola
Mama Oli
Ojciec Oli
Jouun
Marcin

1. List Oli

MARCIN

Czyta:

Kochany Marcinie

...Jako przyjaciel jesteś bliski memu sercu, ale sam wiesz, że to za mało, żeby z kimś być. Dopiero Jouun dała mi to, czego szukałam w Tobie. Te wszystkie kolacje, prezenty, wyjścia na spacer wspominam bardzo miło, ale to nie było to. Nic naszego porozumienia urywała się zawsze wtedy, gdy chciałam Ci powiedzieć, co naprawdę czuję. Nie widziałeś moich smutnych oczu, mówiłeś wtedy, że są piękne. Nie zauważyłeś nawet, że ja myślę o czymś innym, gdy ty opowiadałeś mi o swoich planach na przyszłość. Przedstawiałeś mnie kolegom jak kolejny certyfikat, który traktowałeś jak egzamin z savoir-vivru. Jak szliśmy ze znajomymi w góry musiałeś być pierwszy na szczycie a mnie bolało wtedy kolano. Szłam ramię w ramię, mimo, że mnie bolało, robiłam to dla Ciebie, aż pewnego dnia postanowiłam zrobić coś dla siebie, a może to Jouun postanowiła za mnie... Wiem jednak, gdyby nie ona, dalej kulałabym za Tobą, jak twój cień, żebyś tylko był zadowolony.

Ola

PS. Nienawidzę goździków.

2. Powitanie

OJCIEC

Witamy w Polsce. Ola nam wszystko...o pani napisała.

JOUUN

Ja się bardzo cieszę, bo ja bardzo lubię jasne sytuacje.

MAMA

Jest pani sto razy ładniejsza, niż na fotografii. Prawda Wojtuś?

JOUUN

Nie mówiłaś mi, że wysyłasz moje zdjęcie.

MAMA

Ola, co ci? Taka jesteś zmęczona podróżą?

OLA

Tak, mam. Głowa mnie boli.

MAMA

Pani nie wygląda na zmęczoną.

JOUUN

Ani trochę, wszystko tu bardzo ciekawe.

MAMA

Przygotowałam ruskie pierogi, Ola mówiła, że pani nigdy nie jadła.

JOUUN

Ola mi nie mówiła, że jesteście tacy mili.

OJCIEC

Tak pani myśli?

MAMA

Przygotowałam wszystko Olu, i pierogi, i sałata i grzanki, i nawet upiekłam twój ulubiony placek z truskawkami.

OLA

Mamo, przecież ci mówiłam, żebyś się nie przejmowała.

MAMA

Co ty dziecko opowiadasz, moja jedyna córka wraca a wakacji, w dodatku z serdeczną przyjaciółką a ja mam się nie przejmować? To czym ja mam się przejmować?

OLA

Czym chcesz, ale na pewno nie mną, ja jestem dorosła, mam już swoje życie.

OJCIEC

Dla mamy zawsze będziesz jej małą córeczką i nigdy już inaczej nie będzie.

Pani to rozumie prawda?

JOUUN

Tak, ja rozumiem po polsku, moja babka mnie nauczyła, ona mówiła tylko po polsku.

MAMA

A skąd babcia pochodziła?

JOUUN

Nie pytałam a szkoda.

OJCIEC

A może pójdziemy do ogrodu, niech Ola zobaczy moje nowe begonie.

OLA

Później, tato.

OJCIEC

No to słuchajmy opowieści o wakacjach, o wspaniałym Amsterdamie, o sukcesach i o tym wszystkim, o czym my tu możemy tylko w TV oglądać.

OLA

Żałujcie, bo tam jest prawdziwe życie, tam nawet błękit nieba jest jakiś bardziej intensywny. Ludzie jacyś bardziej na luzie. Bez tych naszych „problemów”.

MAMA

Chyba się zagalopowałaś.

OLA

Ty wiesz mamo, co to jest instalacja.

MAMA

...

OLA

Jouun zrobiła piękną instalację w the Sultan art. Galery , nazwała ją „Mather”, rozumiesz „matka”.

MAMA

Rozumiem. Matka.

OLA

To było, coś niesamowitego, coś obłądnego, rozumiesz, „Mather”

MAMA

...

OLA

Wchodzisz, ta galeria jest na kilku poziomach, oświetlona niesamowitym światłem.

MAMA

Jak u nas w kościele?

OLA

Nikommu, poza oczywiście tobą, nie skojarzyłoby się to z kościołem. Wchodzisz, obłąd, prawie nic nie widać, a tu przez całą tę ogromną salę powieszono płótno żaglowe, jak taki ogromny hamak.

JOUUN

Hamak, Ola, to interesujące, co mówisz...

OLA

Można było tego normalnie dotknąć, pokołysać. U nas to od razu – „proszę nie dotykać eksponatów”. A pod spodem, na ziemi, aż tu...coś...jak się na to spojrzało, grudka ziemi i kawałek chleba.

MAMA

Chleb, na gołej ziemi?

OLA

A co w tym złego?

MAMA

U nas w domu nigdy nie wyrzucało się chleba i nie kładło na gołym stole.

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba

Podnoszą z ziemi przez uszanowanie...

Dla d a r ó w nieba...

Zna Pani Norwida?

JOUUN

Tyle się dzieje w świecie, nie można wszystkiego poznać. Ale chętnie poznam.

MAMA

Może nam pani wytłumaczy, o co chodzi z tą „instalacją”.

OLA

Mamo...nie kompromituj się.

JOUUN

Nie wiem, czy potrafię. Malarstwo sztalugowe już nie pobudza refleksji. Tę możliwość wypowiedzi daje instalacja. Nieważne ile czasu spędza się w pracowni. Artystka wchodzi w przestrzeń i oswaja ją. Ta konkretna przestrzeń inspiruje. Szuka się środków do wyrażenia. Szuka materiałów. W tym samym miejscu, ale w innym czasie można chcieć przekazać zupełnie co innego. Teraz już nikt nie nastawia się na efekt, w twórczości podstawową rzeczą jest sam proces, sama czynność tworzenia...

OLA

Przerywa jej.

Jouun powtórzy tę instalację w Hong Kongu.

JOUUN

Nie Olu, to nie na tym polega, ja jeszcze nie wiem, co tam zrobię, dopiero jak tam będę.

OLA

Przecież tam byłaś.

MAMA

Zna pani Hong Kong

JOUUN

To piękne, piękne, naprawdę nowoczesne miasto. Moja przyjaciółka pracuje dla redakcji „Economist”, mieszka na wzgórzu, z balkonu rozciąga się widok na Zatokę Wiktorii. Już od wczesnego rana tramwaje wodne przewożą turystów i ludzi do pracy. Ten widok jest po prostu przepiękny.

OLA

Ta instalacja będzie w Centrum Kongresowym, ja jej będę pomagać.

OJCIEC

A matura?

MAMA

To bardzo kosztowna wyprawa.

JOUUN

O tak Hong Kong jest drogi.

Cieszę się, że pokażę Oli kilkumetrowe ruchome schody i będę mogła robić jej zdjęcia na Wzgórzu Wiktorii.

OJCIEC

To niebezpieczne, terroryści...

JOUUN

Hong Kong nie zajmuje się polityką. To miasto banków, handlu, siedziba giełdy Exchange Squer, to super nowoczesna kosmopolityczna, wielkokulturowa metropolia.

MAMA

W głowie mi się kręci. To musi być cudowne zanurzyć się, zniknąć...

OJCIEC

Jak człowiek chce się czuć dobrze, to czuje się dobrze, a jak nie chce, to mu i Hong Kong nie pomoże.

MAMA

...

OJCIEC

To pani jedzie do Hong Kongu i chce pani zabrać tam moja córkę? A co pani tam zamierza zainstalować.

OLA

Tato, nie ośmieszaj się. Nie mówi się zainstalować.

OJCIEC

A jak się mówi o tym, że trzeba zdać maturę?

OLA

Tato, o czym ty mówisz, co jakaś tam matura naprzeciwno takiej możliwości. Ty masz maturę, masz studia i co z tego? Nigdzie nie byłeś, niczego nie widziałeś, nic nie zobaczysz.

OJCIEC

Byłem we Lwowie.

MAMA

Wojtek nie psuj nastroju.

OJCIEC

Wstaje.

Albo porozmawiamy o maturze, albo zmuszony jestem pożegnać panie.

Wychodzi.

MAMA

On tak zawsze, niech się pani nie przejmuję.

OLA

My też już pójdziemy spać.

MAMA

A kolacja?

OLA

Nie wmuszaj mamó, my niejemy kolacji.

MAMA

Ale ja to przygotowałam! Kto to zje?

Dziewczyny wychodzą. Mama zostaje sama.

3. Nocna rozmowa rodziców

MAMA

Miła ta Jouun czy jak jej tam.

OJCIEC

Owszem, w jakimś sensie...

MAMA

Nie udawaj, wpadła ci w oko.

OJCIEC

I co? Co ja mam ci na to odpowiedzieć? Co?

Milczą obydwoje, ojciec może moczy nogi, gra na ustnej harmonijce.

OJCIEC

Coś mi tutaj nie gra...

MAMA

Słuchałam prognozy, to tylko przelotne opady.

OJCIEC

Przestań myśleć w kółko o tym samym. Raz nam dał pan Bóg popalić, zrozumieliśmy lekcję, więc wyluzuj kobieto, ja mówię zupełnie o czymś innym. Nie podoba mi się ta Jouun.

MAMA

Widziałam, jak na nią patrzyłeś, a rozmowny to byłeś jak w czasach naszego narzeczeństwa, kiedy jeszcze nie wyleciałeś z tej twojej filozofii, ładnie byśmy dziś wyglądali gdybyś ekonomii nie skończył.

OJCIEC

Wręcz przeciwnie, nie powiedziałem nic. Nie obrażaj się. Sprawa może być naprawdę, obym się mylił, poważna.

MAMA

Mów jaśniej, bo chcę iść spać.

OJCIEC

Trzeba wybadać, jaki ma cel w tym, żeby fundować naszemu dziecku tak kosztowny wyjazd, w dodatku przed maturą.

MAMA

Z tym się zgodzę.

OJCIEC

Wybadaj, dlaczego Marcin nie przyszedł, na pewno wie, że przyjechała.

MAMA

Marcin doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że go nie znosisz...

OJCIEC

Mam swoje powody.

MAMA

Pociągnij nosem. Czujesz?

OJCIEC

Co?

MAMA

Wilgoć.

OJCIEC

Ja nie czuję.

MAMA

Może włączyć na noc ogrzewanie?

OJCIEC

Nie przesadzaj, po co?

MAMA

Jeszcze pomyśli, że my jakieś slumsy, wiesz jak oni tam mieszkają.

OJCIEC

Nie zamierzam się przejmować. Porozmawiaj z nią rano. Wybadaj delikatnie, obym był złym prorokiem.

MAMA

Zawsze coś sobie ubzdurasz.

4. Konfrontacja

MAMA

Wstawaj. Musimy porozmawiać

OLA

Mamuś, ...daj pospać...

MAMA

Gdzie jest ta twoja...

OLA

Jouun? Jouun. Jouun! Pewnie poszła fotografować, jest wami zachwycona, wszystko jej się podoba.

MAMA

Powiedz mi krótko, czy to prawda.

OLA

Mamo, opanuj się, o co ci chodzi.

MAMA

Marcin mi powiedział, powiedział mi wszystko.

OLA

Kiedy?

MAMA

Spotkałam go w kościele. Zapytałam, dlaczego nie był na kolacji a on na to. On na to. Nie mogę wypowiedzieć tego słowa. Czy to prawda? Czy to prawda? Powiedz czy to prawda, czy on tak powiedział ze złości na ciebie?

OLA

Chodzi ci o to czy Jouun jest moją dziewczyną? Tak.

MAMA

Dziecko! Może tobie się tak wydaje, ja też mieszkałam z przyjaciółkami na stacji, byłyśmy bardzo zżyte, pożyczałyśmy sobie halki, ale...

OLA

Mamo.

MAMA

Nie nosi się halek, wiem...

OLA

Miałam z wami porozmawiać, miałam to powiedzieć, Jouun nie chciała ze mną przyjechać, proszę nie mów jej, że nie wiedzieliście.

MAMA

Robi coś gwałtownego.

OLA

Mamo! Mamo! Opamiętaj się! Przecież nic złego nie robię. Przecież teraz na świecie różne rzeczy się dzieją. Mamo, to boli.

MAMA

Boli? Czy ty zdajesz sobie sprawę, na co mnie narażasz? Co ja powiem ludziom?

OLA

Nic nie musisz mówić, to są moje osobiste sprawy.

Mama

Jakie osobiste sprawy?

OLA

Tylko to ciebie interesuje? Tylko to ciebie interesuje, co powiedzą sąsiadki, co powie ksiądz. A ja? A Moje szczęście osobiste, nic? Nic cię nie interesuje.

Banda zakłamanych homofobów.

MAMA

Przestań.

OLA

A ty, co? Co ty miałaś z tego swojego małżeństwa?

MAMA

To są sprawy między mną a ojcem.

OLA

Tak? Miedzy tobą a ojcem? To co w takim razie obchodzi ciebie, co jest między mną a Jouun?

MAMA

Ty jesteś moim dzieckiem.

OLA

A jak mnie wywoziłaś do babci, to nie byłam twoim dzieckiem.

MAMA

Co w tym złego, wszyscy tak robią.

OLA

Błagałam cię, żebyś mnie zostawiła w domu.

MAMA

Nie wykręcaj kota ogonem. Poświęciłam się dla ciebie, niczego ci nie brakowało.

Powiem ci jeszcze tylko tyle, że ty jesteś taka sama jak twój tatuś, samolubna i złośliwa, i tylko patrzysz, żeby mi dokuczyć. Dlaczego wy mnie tak nienawidzicie? Dlaczego?

OLA

Patrząc na to wasze nędzne życie, człowiekowi odechciewa się wszystkiego. Mam wyjść za Marcina, czy za innego i czekać, aż pewnego pięknego dnia odsunie gazetę, wstanie i powie nagle – „odchodzę”, a ja zostanę z dziećmi, na pastwę losu, nad którymi się będę znęcać? Ja będę swoje szczęście budować po swojemu i pozwól mamó, że nie popełnię twoich błędów. Przyjmij do wiadomości, że zostanę z Jouun w Holandii.

MAMA

...

OLA

To już postanowione, więc widzisz, nie masz już nic do powiedzenia, już możesz tylko pogodzić się z tym faktem, że twoja córka pokochała dziewczynę.

MAMA

Dziecko.

OLA

Nie jestem dzieckiem, mamó. Wiesz dobrze, tak jak ja, kiedy przestałam być dzieckiem.

MAMA

Ja już chyba niczego o tobie nie wiem.

OLA

Wtedy był rosół z makaronem domowej roboty i na drugie zrobiłaś zrazy zawijane.

Na talerzu rozpląły mi się buraczki, wąskie czerwone strużki, popychałam je widelcem i strużki zmieniały bieg. Uderzyłaś mnie wtedy po łapach - „co robisz idiotko, to przez ciebie to wszystko, - i zaczęłaś płakać. A potem pojechałam do babci.

MAMA

Mów to swojemu tatusiowi.

OLA

To po co się tak z nim męczysz? Mogłabyś zamieszkać z którąś ze swoich przyjaciółek. One wszystkie tak samo jak ty męczą się ze swoimi „małżonkami”. Mogłabyś mieć więcej czasu, chodzić na wystawy, razem

podróżować, mieć ciepły związek, kobiety są bardziej delikatne. Nikt nie zrozumie tak ciebie jak inna kobieta. Takie sprawy są znane od starożytności.

MAMA

Ty chyba naprawdę zwariowałaś.

OLA

Ty mi zazdrościsz, że jestem szczęśliwa.

MAMA

Będiesz chciała mieć dziecko.

OLA

Można adoptować, tyle biednych dzieci poniewiera się w domach dziecka.

MAMA

I będzie miało dwie matki?

OLA

A czemu nie? Lepsze dwie matki, niż byle jaki ojciec.

MAMA

Czy nie myślałaś jak się będzie czuło?

OLA

A nie myślałaś jak się czuje dziecko, które nie może usiedzieć spokojnie w szkole, bo się boi, że w domu dzieje się coś strasznego.

To już lepiej niech ma dwie matki, które się kochają i szanują nawzajem.

MAMA

Głowa mi zaraz pęknie.

OLA

Mamo, zrozum, to nie jest jakiś kaprys, ja dopiero teraz odkrywam, kim jestem naprawdę. Ja teraz wiem, po co żyję a tu? Nudna szkoła, beznadziejni ludzie.

To cudowne wiedzieć, kim się jest i czuć się z tym wspaniale.

Wchodzi Ojciec.

OLA

Tato, dasz mi się wreszcie ubrać?

OJCIEC

Chcę z tobą porozmawiać.

OLA

Za chwilę, jak wyjdę z łazienki.

OJCIEC

Nie, Olu teraz. A potem pójdziesz do łazienki, pójdziesz, gdzie będziesz chciała.

OLA

Jeżeli chcesz mi powiedzieć te wszystkie słowa, które już słyszałam i które mogłabym na ten temat usłyszeć... oszczędź sobie trudu.

OJCIEC

Chcę ci powiedzieć jedno, ja już wiele w życiu widziałem, ale to jest nienormalne.

OLA

Zgadzam się. To jest nienormalne, bo Darwin, bo Miczurin?

Jeszcze na tym świecie był Platon, Safona, Sokrates i paru innych...

OJCIEC

Nie przegadam cię, nawet nie o to mi chodzi. Kocham cię i chcę... Jak powiem, żebyś była szczęśliwa, to ty mi powiesz – „ależ tato, jestem szczęśliwa”. Jak powiem, żebyś nie żałowała, to ty powiesz....

OLA

Tato? Czy ty jesteś szczęśliwy?

OJCIEC

I tak i nie...

OLA

Ciekawostka przyrodnicza, to dlaczego wróciłeś...

OJCIEC

Przecież wiesz, ale ci powiem. Była powódź, zniszczyło nam dom, mama sama nie dałaby sobie rady. Cegły dosłownie rozlatywały się. Musiałem rozebrać dom aż do fundamentów, które na szczęście, nie wiem jakim cudem, pozostały zdrowe. Z powrotem cegła po cegle, przy pomocy murarza postawiłem nasz dom od nowa. Mama na tym się zupełnie nie zna.

OLA

Powiedz coś o tamtej sprawie.

OJCIEC

Było, minęło, nie wracam nawet w myślach.

OLA

Najpierw wielka miłość, wielkie słowa, a potem...zawsze jest tak samo.

OJCIEC

Wierzysz w Boga?

OLA

...

OJCIEC

Ale tak naprawdę?

OLA

Tak naprawdę, to chyba...tak, ale jak patrzę, co się dookoła dzieje. To nabieram przekonania, że Boga tak naprawdę już dawno nie ma. Holandia jest krajem bezwyznaniowym, tam każdy może robić, co mu się żywnie podoba...

OJCIEC

Nawet odebrać sobie życie. Znasz statystyki?

OLA

Wiedziałaś, że to wywleczesz.

OJCIEC

Wiesz, co zrozumiałem wynosząc cuchnące wiadra szlamu po tym jak nas zalało? Miłość, to nie są ani czułe słowa, ani seks, ani nawet życie razem do grobowej deski. Miłość...to jakiś żywioł, to siła, to jakiś taki głos, który...nie umiem tego wyrazić słowami..., ale kiedy to zrozumiałem, wróciłem do twojej matki, wróciłem do domu...

OLA

I dalej jest tak samo, ani ty ani ona nie zmieniliście się. Dalej się kłóćcie.

OJCIEC

Owszem, tylko, że teraz, kiedy mnie poniesie, kiedy wypowiem te wszystkie przykre słowa, myślę sobie – „to też jest miłość”. I mam więcej czułości do twojej matki niż kiedykolwiek...

OLA

Tylko, że ona o tym nic nie wie i dalej jest taka sama.

OJCIEC

Przez to dźwiganie wiader, układanie cegieł, stałem się takim trochę filozofem, amatorem ma się rozumieć, do zawodu już mi za daleko. Zrozumiałem, że ten ogrom życia dookoła to jest naprawdę ogrom, że my tak naprawdę nic nie wiemy ani o swoim pochodzeniu, ani do czego to wszystko zmierza. A skoro nie wiemy, to winniśmy mieć więcej pokory, cierpliwiej znosić, co nam nałożono. Nie bronić się tak, dać się wyrzeźbić jak kamień, jak glina, jak... może to jest nasze zadanie na tej ziemi.

OLA

Jouun powiedziała mi to samo.

OJCIEC

Musiała wiele wycierpieć.

OLA

Tu się mylisz. Ty naprawdę nie wiesz jak oni tam żyją, ta komuna zupełnie was obezwładniła, wy nie umiecie sobie wyobrazić życia bez tej szarej siermięgi. Boże, jakie to nudne. Ja sobie nie wyobrażam, że mogłabym tu zostać. Tam jest jakoś tak...łatwo. Nie masz forsy, popracujesz tydzień byle gdzie i już możesz dalej żyć a u nas ciągle te rachunki, te raty, te pożyczki, ta parafia, sąsiadki, co ludzie powiedzą. Tam idziesz sobie ulicą, ludzie się do ciebie uśmiechają, każdy chodzi ubrany jak chce. Położysz się na ławce pod sklepem, nikt ci uwagi nie zwróci, nikt nikogo nie obchodzi. Stoi sobie babcia pod pomnikiem z rozwianym fioletowym włosom i fristailuje, zadowolona...

OJCIEC

A jej dzieci umierają od heroiny.

OLA

Nie przesadzaj, to ta wasza postkomunistyczna mitologia, te wasze fobie... świat jest inny, kolorowy, otwarty.

OJCIEC

Tu masz rację, ale córko weź pod uwagę, że mój świat też jest pełen treści.

OLA

Twój? Mówisz jak mrówka, która nazywa całym światem korytarzyk, którym drepcze włokąc kawałek trawy.

OJCIEC

Tak o mnie myślisz? Ja jednak będę obstawał przy swoim. Oczywiście nie zawsze tak myślałem. Potrzebny był jeden wstrząs, drugi, a nawet świat mi się zupełnie zawalił.

OLA

Co ty takiego masz? Kariery nie zrobiłeś, ciągle ci brakuje forsy, a życie osobiste, wybacz...

OJCIEC

Lubię wstać tuż przed świtem, wyjść do ogrodu albo przejść się pustymi ulicami. Lubię zapach kawy, Schuberta...

OLA

Jouun też uwielbia Schuberta.

OJCIEC

Jak widzisz, nic szczególnego się nie dzieje ale ja...ja bardzo intensywnie, szczególnie właśnie w tych chwilach, czuję to...

Nie wiem, życie...czuję...ż y c i e.

OLA

Tato, czy ty wiesz, że myśmy nigdy tak nie rozmawiali?

OJCIEC

Nie zdajesz sobie sprawy, jakie to trudne. Ja nie umiałem się z tobą obchodzić. Nie gniewaj się, gdybym miał syna... Wy jesteście takie trudne, ja nie rozumiem kobiet, ja nie wiem często, o co wam chodzi. Uwierz mi, to trudne.

OLA

Ja też nie rozumiem facetów. Kochają, obiecują, kłamią, zdradzają. Zadają śmiertelne ciosy.

OJCIEC

Kto ci zadał śmiertelny cios, powiedz mi coś o sobie.

OLA

Niekiedy myślę, że ty.

OJCIEC

Po długim milczeniu. Chciałbym to naprawić.

OLA

Zmurszałe cegły mogłeś odbić tato, powynosić gruz, kupić nowe cegły, założyć nowe podłogi. Człowiek to nie dom. Korzenie człowieka to nie fundamenty.

OJCIEC

Mam znakomitego kolegę, jest psychoanalitykiem.

OLA

Oszczędź sobie fatygi, ja wracam, na ten, jak mówisz – Zachód, to już postanowione.

OJCIEC

Szkoda.

OLA

Szkoda, wszystko to jakoś za późno, już sobie wszystko poukładałam, nie usiłuj mi tego zburzyć.

OJCIEC

Niczego ci nie chcę burzyć.

OLA

Tato, ja naprawdę chcę się już ubrać.

OJCIEC

Tak, tak. *Wychodzi. Ola wściekła, wstaje z łóżka idzie do łazienki*

5. Trudna rozmowa z Marcinem

OJCIEC

Dzień dobry. Malujesz poranny obłok.

MARCIN

Nie, ten kawałek gzymsu po lewej.

Ojciec wychodzi, wraca z wielkim wahaniem.

Długie milczenie.

Proszę wybaczyć, ale lubię być sam przy pracy.

OJCIEC

Zrozumiałe, nic, nic ja tylko...

Jednak zostaje.

Chciałem tylko ciebie zapytać. Powiedz mi, jaka ona była?

MARCIN

Przecież pan wie...

Pauza

OJCIEC

Czy myślisz, że ona to zrobiła z głupoty?

MARCIN

Ola nigdy nie była głupia.

OJCIEC

...

MARCIN

Niech pan nie myśli, że dla mnie ta sprawa to bułka z masłem. Przemyślałem sprawę na dziesięć sposobów. Ona mówiła, niech się pan nie obrazi, że nie chce być taka sama jak matka, że nie chce skończyć jak matka Czasami..

OJCIEC

Wal chłopcze, już niczego gorszego nie mogę usłyszeć.

MARCIN

Jak się pokłóciliśmy, to mówiła, że jestem takim samym egoistą jak pan. Tak jakby się bała, nie wiem czy ja mam prawo tak mówić, ona się bała, jakby ją ktoś... Jakby ją ktoś skrzywdził...

OJCIEC

To moja wina.

MARCIN

Pan by tego jej nie zrobił.
OJCIEC
Człowieku, co ty masz na myśli?

Milczenie trwa długą chwilę.

Czy wy...no czy...wy... już?

MARCIN

No, wie pan. *Mówienie o tym przychodzi mu z trudem.* Jak przyjdzie co do czego, człowiek jest taki przerażony, wszystko jest nie tak. Pogmatwane. Nie wychodzi, człowiek ma ochotę uciec, albo się zabić.

OJCIEC

Nie ty pierwszy, nie ty ostatni. Jakoś to się potem wyrównuje. Co mam ci powiedzieć, czego mój ojciec nie powiedział mnie, a jego ojciec jemu? Takie rzeczy człowiek wie sam z siebie, natura jakoś pomaga...

Milczą.

OJCIEC

Pomóż mi, proszę cię.

MARCIN

Co ja mogę poradzić, dla niej jestem nudny.

OJCIEC

Kochasz ją?

MARCIN

...

OJCIEC

Proszę cię. Zawalcz, po męsku.

MARCIN

Mam ją błagać? Ośmieszać się?

OJCIEC

Porozmawiaj z nią, może jak ciebie zobaczy, może przypomni coś, ona teraz jest jak w transie. Może coś w niej drgnie.

MARCIN

Przepraszam, ale czemu panu na tym tak zależy? To jest jej życie. To ona podjęła taką decyzję, to ona będzie zmagać się z jej konsekwencjami. Skoro postanowiła być lesbijką to jej sprawa. W dzisiejszym świecie nikogo to nie dziwi, a wręcz odwrotnie.

OJCIEC

Przemawia przez ciebie gorycz. Odpowiem ci, tylko proszę, niech to zostanie między nami, mężczyznami.

MARCIN

Pan mnie, raczej...nie lubił.

OJCIEC

Myślałem, że jest zbyt młoda, że ma się uczyć, różne rzeczy myślałem. Trudno dopuścić do siebie, świadomość, że córka, że dziecko...

MARCIN

Mój stary też jest o siostrę bardziej zazdrosny.

OJCIEC

No, więc, moja opowieść nie będzie długa. Nie wiem czy ci Ola wspominała, pewnie nie, że chodziłem do technikum łączności i mieszkałem w internacie. Daleko od domu, kompleksy. Co ci będę owijał w bawełnę, zakochałem się w moim nauczycielu od polskiego. Mówię ci to wprost grubymi słowami, ale to wszystko rozwijało się powoli w atmosferze żarliwych dyskusji, lektur, czytania poezji itp. Mówił piękną polszczyzną, był przy tym wielkim erudytą, słuchałem go jak urzeczony. On miał charyzmatyczną osobowość, wiedzę i dobroć. Dobroć zwykłego człowieka. Ja byłem już tak zamotany i gotowy na wszystko. On powiedział tylko tyle: „dziecko, to otchłań” Potem już nie pamiętam, dlaczego rodzice zabrali mnie ze szkoły, myślałem nawet, że on w tym maczał palce. Tęskniłem, pisałem długie listy. Poszedłem nawet na filozofię. Aż pewnego pięknego dnia poznałem matkę Oli, w ułamku sekundy wszystko się odmieniło. Rzuciłem filozofię, zmieniłem kierunek studiów. Dziś jestem mu za to wdzięczny, bo ja bym tę granicę mógł przekroczyć...

MARCIN

Po co mi pan to opowiedział, to zupełnie inna sprawa, jakaś fascynacja, jakiś głód, ja wiem jak to nazwać autorytetu. Człowiek do pewnego momentu nie za bardzo kapuje, kim właściwie jest. Ale tu?

OJCIEC

Myślisz, że to zimne, cyniczne wyrachowanie?

MARCIN

Niestety tak myślę, jestem nudny, ambitny, pracoholik.

OJCIEC

Człowieku, daj spokój. To nie jest moment na takie wnioski. Proszę cię, porozmawiaj z nią.

MARCIN

....

OJCIEC

Popatrz, to ona, atrakcyjna kobieta, mogłaby niejednemu w głowie zawrócić.

MARCIN

Nie mam ochoty na to spotkanie.

6. Ojciec brnie dalej..

OJCIEC

Pani kuleje, co się stało?

JOUUN

Przewróciłam się, u was tu w Polsce takie nierówne chodniki, trzeba cały czas uważać.

OJCIEC

Wyszła pani wcześniej, bez śniadania.

AJUUN

Ja nie jadłam tak wcześniej, tu jest pięknie. Widziałam też ładną salę, ja bym chciała tu zrobić instalację.

OJCIEC

Gdzie?

JOUUN

Ten tu czerwony budynek z cegły. Ja dawno nie widziałam budynku bez elewacji.

OJCIEC

Ten budynek się nie nadaje. To remiza strażacka.

AJUUN

Dlaczego? Ja zaglądałam przez okna, tam jest bardzo piękna sala.

OJCIEC

Szukałem pani, gdyż chciałem z panią porozmawiać.

JOUUN

Bardzo się cieszę.

OJCIEC

Czy pani domyśla się, że jesteśmy z żoną niezadowoleni z tej przyjaźni Oli?

JOUUN

...

OJCIEC

Trudno to wytłumaczyć, łatwo uprościć. My tu, wie pani, bardzo cenimy tradycję. Jesteśmy przywiązani do naszych zasad. Do naszych wartości...

JOUUN

Każdy kieruje się swoim systemem wartości, dla każdego, co innego jest ważne. Ja dzisiaj widziałam jak sikorka dziobała na parapecie okna...a ktoś tego nie widzi, bo myśli tylko forsa, forsa, forsa.

OJCIEC

Ten związek, to dla nas cios.

JOUUN

Dlatego, że to dla was nieznanne?

OJCIEC

Kochamy Olę. Jej korzenie, rodzina, jej...Tak trudno to wypowiedzieć. Owszem przeżywaliśmy z żoną trudne chwile, ale nie oszczędziliśmy Oli ciepła. A widzi pani, ten pani świat, proszę się nie obrazić, jest... zimny, Ola nie będzie umiała w nim żyć. Będzie chciała wrócić, ale może już być za późno.

JOUUN

Ciekawy punkt widzenia. Ale to Ola musi sama zdecydować.

OJCIEC

Ona jest pełnoletnia, tak, ale ona jest jeszcze dzieckiem, naszym dzieckiem i my się o nią ciągle troszczymy.

JOUUN

Ja jestem w szoku. Ja po raz pierwszy jestem w Polsce, ja niewiele wiem o Polsce, ale ja tu widzę zupełnie innych ludzi niż tam na Zachodzie. Ja myślałam, że to Polacy piją alkohol, że porzucają swoje dzieci. Ja jestem zaskoczona, ja mam szok. Wy nie umiecie żyć bez siebie nawzajem. Ja takich ludzi nie znałam. Tutaj jest zupełnie inaczej.

OJCIEC

Owszem, ale pod jakim względem?

JOUUN

Chodzi mi o rytm. Tu jest inny rytm. Niech pan popatrzy, ludzie tu mają na wszystko czas. Ja widziałam kobiety w oknach, one nawet mają poduszki pod łokcie. Ale dla młodych to jest nuda. Oni chcą innego rytmu. Oni chcą uciekać. Nasz świat jest zimny a wasz?...

OJCIEC

Smutno mi, kiedy to słyszę. Ja też żyłem jak wariat. Zwolniłem, opiekując się ojcem. Chorował na chorobę Alzheimera. Żył w swoim świecie, nie rozumiał, co się koło niego dzieje.

JOUUN

Przecież on raczej potrzebował fachowej opieki.

OJCIEC

Potrzebował nas, potrzebował tego ciepła, które tylko my mogliśmy mu zapewnić. Kiedy już umierał, w chwilach, kiedy odzyskiwał kontakt, chwycił mnie mocno swoją kościstą dłoń i mówił, bardzo niewyraźnie, mamrotał właściwie, mówił – synu, tam naprawdę coś jest? Patrzył jakoś tak dziwnie, jakby dostrzegał coś, czego ja nie widzę... Miał szczęście, że nie dożył tej straszliwej powodzi.

JOUUN

Współczuję panu, ale myślę, że ciężko chory człowiek nie może być bez profesjonalnej opieki. Każdego z nas czeka trudny koniec. Nie potrzeba o tych sprawach mówić.

OJCIEC

Trzeba mówić, bo jakoś nam wtedy lżej.

JOUUN

Wy tu jesteście bardzo poczciwi.

OJCIEC

Nie wiem, co pani ma na myśli. Ja też obserwuję panią, pani często się uśmiecha, ale pani oczy...są smutne,

JOUUN

Tak pan sądzi? *Śmieje się nerwowo.* Muszę przyznać, że jest pan bystrym obserwatorem. Są sprawy, które człowiek zostawi daleko za sobą, nigdy do

nich nie wraca...Ola ma takie radosne śmiejące się oczy. Przyślę tu jej portrety po wystawie.

OJCIEC

Dobrze się z panią rozmawia i kiedy nie myślę o Oli, o tej „sprawie”...To mógłbym panią polubić.

JOUUN

Pan ją bardzo kocha?

OJCIEC

Tak.

JOUUN

Ola nic nie mówiła o tym. Proszę mnie zrozumieć, to ona mnie znalazła. Przyszła do mnie jako sprzątaczką. Podobały się jej moje sukienki, używała moich perfum. Przeprowadziła się do mnie. Ja potrzebowałam fotografii do mojej ekspozycji. Ola jest bardzo zgrabna. Ona nie miała nigdy takiej sesji, to jest silniejsze od wszystkiego, żywiła piękna, nie wiem czy pan to może pojąć.

OJCIEC

W co pani wierzy?

JOUUN

Wierzę w doskonałość piękna.

OJCIEC

Nie boi się pani śmierci?

JOUUN

Kiedyś słyszałam coś, co mi zapadło głęboko w pamięć: jak jesteśmy, to nie ma śmierci a jak jest śmierć to nie ma nas. Rozumie pan?

OJCIEC

Epikur to powiedział.

JOUUN

Zdziwiona.

OJCIEC

Starożytny mędrzec, filozof, etyk.

JOUUN

Dziwni jesteście, wy Polacy, nie umiecie naprawić chodników, ale znacie się na starożytnej filozofii, jak mało kto.

OJCIEC

Pora na śniadanie, piękna pogoda, zjemy w ogrodzie.

7. Wahanie

MAMA

A może ona ma rację?

OJCIEC

W czym?

MAMA

Może lepiej postępuje niż my? Może oszczędzi sobie cierpień?
Może powinniśmy przyjąć tę jej Jouun do rodziny i przejść do porządku
dziennego? Powiedz tak, ale naprawdę szczerze, co my mamy z tego życia?
Jakby tego było mało, to jeszcze ta powódź, nie ma nocy, żeby mi się nie
przyśniła...

OJCIEC

Wiesz, czego ja, nigdy w życiu nie zapomnę? Pamiętasz jak wtedy wszystko tu
cuchnęło, dookoła wszędzie pełno było szlamu. Myśmy z wiadrami w
gumiakach oblepionych łajnem pracowali dzień i noc. A ty, ni z tego ni z owego
objęłaś mnie brudnymi rękawicami i powiedziałaś: „żyjemy, Wojtuś, żyjemy”!
Nigdy dotąd nie czułem się tak bezgranicznie szczęśliwy.

MAMA

To czemu nic nie powiedziałaś?

OJCIEC

Myślałem, że wiesz.

MAMA

Nie wiem. Wiem, że tu jesteś, bo musisz...

OJCIEC

Z wielką łatwością wymawiamy słowo: „muszę”. To, tamto. A wiesz, co tak
naprawdę stoi za tym „muszę”? Miłość, której jeszcze żadne słowa świata nie
potrafiły opisać.

MAMA

... Szkoda, że nie ukończyłaś tej swojej filozofii...

OJCIEC

Przestań! *Pauza*. Przepraszam. Uniosłem się, nie chcę wspomnień. Ciężko mi,
gdyż nie mam zamiaru, jak ty, ubierać się w jakąś fałszywą tolerancję. Owszem
niech inni robią, co chcą, nie przeszkadza mi to, ale tu chodzi o nasze dziecko.
Dzwoniłem już do psychoanalityka.

MAMA

I co powiedział?

OJCIEC

Powiedział, że przede wszystkim nie wolno tych spraw wrzucać do jednego
worka, że każdej sprawie trzeba się przyjrzeć z osobna.

MAMA

Tyle, to wiemy sami. A może robimy źle, może ...

OJCIEC

Życie jest cierpieniem, rozdarciem, nie uchronisz swojego dziecka ani przed
życiem ani przed cierpieniem. A jednak – tradycyjne małżeństwo to ciągle
jeszcze uznany przez wszystkich fundament życiowy, to rodzaj opoki...

MAMA

Ten twój fundament już dawno trzeszczy w szwach, na naszych oczach rozlatuje
się w gruzy. Nasze dzieci już dość mają naszych błędów i szukają lepszych
rozwiązań.

OJCIEC

Śmiertelnie się przy tym kaleczą.

MAMA

Dajmy im szansę.

OJCIEC

Co można nazwać lepszym rozwiązaniem? Hipisowskie komuny, narkotyki? Anonimowy seks? To wszystko oparte jest na jakimś błędzie. Proszę cię przestań już wygłaszać te swoje pseudonowoczesne teorie, których ukryte motywy widać na kilometr. Nie jesteś zadowolona ze swojego życia, twoja sprawa, zajmiemy się tym przy sposobności. Chcesz pojechać do Hong- Kongu, zapisz się na wycieczkę z biurem turystycznym. Ale, nie wolno nam ryzykować życia naszego dziecka.

MAMA

Wojtuś, kiedy myśmy ze sobą tak rozmawiali?

OJCIEC

To samo powiedziała mi dziś Ola.

8. Spotkanie z Marcinem

JOUUN

Co ty byś tak naprawdę chciała zrobić?

OLA

Robiłabym cokolwiek, byłabym kimkolwiek, byle mnie tylko zauważyli. Jak widzę kogoś, kto jest w centrum uwagi, chociażby właśnie w głupkowatym reality show, mam ochotę też tam być.

JOUUN

Myślisz jak dziecko

OLA

Dlaczego jak dziecko, wszyscy mi ostatnio to mówią.

AJUUN

Nie wiem jak ci to wytłumaczyć...jest...

Wchodzi Marcin. Ola jest poruszona tym niespodziewanym spotkaniem.

OLA

Marcin?

MARCIN

...

OLA

Zmieszana, długą chwilę nic nie mówiąc stoją i patrzą na siebie. Poznajcie się.

JOUUN

Mieszkasz tu niedaleko? Chodzisz z Olą do szkoły?

MARCIN

Studiuję grafikę.

JOUUN

Żeby być artystą nie są potrzebne żadne studia.

MARCIN

Ja bym chciał być prawdziwym zawodowcem.

JOUUN

Nie boisz się zatracić świeżości...Możesz zatracić inwencję.

MARCIN

Na razie jeszcze nie zatraciłem. Wygrałem biennale w Tokio, niedawno miałem indywidualną wystawę w Stutgarcie, tam sprzedałem wszystkie prawie rzeczy...

JOUUN

Gratulacje, gratulacje, widzę, że mam w Polsce kolegę.

Czy fotografujesz?

MARCIN

Latem, w przyszłym roku, jedziemy z grupą w Himalaje. Mam nadzieję, że uda mi się zebrać materiał i potem zrobić wystawę. Chciałbym też robić zdjęcia czarno-białe.

AJUUN

Kocham czarno-białą fotografię. Byłam w Katmandu, ale krótko, bo zachorowałam i przyleciałam prosto do szpitala. Moje „ja” musiało odpocząć. Ja nie znoszę wysiłku, wszystko musi przychodzić lekko, mimochodem, jakby się pojawiała we śnie.

MARCIN

Ja – odwrotnie, lubię odchodzić od pracy spocony i wyczerpany, wtedy czuję, że jest dobrze.

JOUUN

Stłamszone ja...traci lekkość. U was to jest widoczne we wszystkim, dookoła...

MARCIN

Wasze malarstwo też nie miało tej „lekkości”, o której mówisz. Rzemiosło i jeszcze raz rzemiosło, twarda szkoła flamandzkiego rzemiosła.

JOUUN

Tego już nikt nie ogląda, może turyści.

MARCIN

Chętnie obejrzałbym Vermeera w oryginale.

JOUUN

To przyjedź do nas, obejrzysz.

OLA

Sorry, ale przestaję kapować, o co tu chodzi. To może zabierzesz Marcina do Amsterdamu?

JOUUN

Dobry pomysł. W moim samochodzie jest dużo miejsca..

MARCIN

Ola, czy możemy porozmawiać chwilę sami?

OLA

Ja nie mam żadnych tajemnic przed Jouun.

MARCIN

...

OLA

Wszystko ci napisałam.

MARCIN

....

OLA

Wybuch. Wystarczy zjawić się w tym cholernym domu, żeby wszystko zszarżało, zbrzydło żeby znowu wszystko było płaskie i nijakie. Nigdy się nie dowiesz, co ja przeżyłam, co człowiek może przeżyć, kiedy uwolni się od tego balastu. Ja naprawdę nie znałam siebie. Przez te dwa miesiące byłam bez przerwy wesoła.

MARCIN

To zrozumiałe, byłaś na wakacjach.

OLA

Mylisz się, to coś znacznie więcej. Ja odnalazłam siebie. Człowieku, tu się nie da żyć.

MARCIN

Jesteśmy stąd i tego się nie da z życiorysu wykreślić. Zresztą, po co? Mnie w Tokio nikt nie pytał, czy chcę tam zostać na zawsze. Każdy ma gdzieś swój dom.

OLA

Spotkałam Jouun i...już mój okręt odpłynął, już mnie tu nie ma...

MARCIN

Jaki okręt, opanuj się, dziewczyno?

OLA

Jouun, powiedz, że on nic nie rozumie, powiedz...

JOUUN

Jesteś fantastyczna, jak prawdziwe dzieło natury.

MARCIN

Słyszysz? Dziewczyno, w co ty leziesz? Ola...ja się już z tym pogodziłem, że ciebie utracę. Przyszedłem ci tylko powiedzieć, że w przeciwieństwie do ciebie ja chcę założyć tradycyjną rodzinę, chcę mieć dzieci. Patrycja zdaje na architekturę wnętrz, może się dostanie, jest dobra...

OLA

I po to przyszedłeś, żeby mi to zameldować?

MARCIN

Wolę, żebyś dowiedziała się ode mnie a nie z plotek.

OLA

Jouun, pakuj się, wracamy do domu.

JOUUN

Kochanie, miałyśmy jeszcze pojechać w góry, miałyśmy zobaczyć odpust. Ja rano widziałam przez okno świetną salę, ale była zamknięta, remiza strażacka, ja tam zrobiłabym instalację. You know.?

OLA

Pakuj się, albo pojedę sama! Czego jeszcze chcesz? Pozdrów Patrycję, i powiedz, że nigdy jej nie ufałam!!!

Marcin oddala się.

AJUUN

Ty go kochasz.

OLA

Zwariowałaś, kocham tylko ciebie...

AJUUN

Widziałam twoje oczy, widziałam jak on na ciebie patrzył.

OLA

Kłamiesz, to ty go uwodziłaś, nie znoszę tych twoich podstępnych sposobów, omotałaś ich wszystkich. Ojca, Marcina, matka się tobą zachwyca, co ty takiego masz w sobie, że bez ciebie nie można się obejść, co? No powiedz, co? Ja o tobie nic nie wiem, nic, wiem tylko to, co widziałam. Jouun w kawiarni, Jouun na konferencji prasowej, Jouun na sesji zdjęciowej, na tej cudownej sesji, na której niebo się otworzyło przede mną i zamieniło się w to straszliwe cierpienie. Ty każdego uwodzisz, kogo spotkasz, dziada na ulicy, któremu dajesz pieniądze uwodzisz, ja tego nie mogę znieść!!!!

JOUUN

Krzyczysz, a ja tego bardzo nie lubię. To wszystko można powiedzieć normalnie.

OLA

Nic nie można normalnie, już mnie szczęka boli od tego uśmiechania się jak na reklamie pasty do zębów, bo ty tak chcesz, chcesz, żebym była taka naturalna taka świeża, taka inna. Byłam twoim świcidelkiem, ale już nie mogę. Wydrapię ci oczy jak nie zrobisz czegoś.

JOUUN

Przestań, bo za chwilę może stać się coś złego.

OLA

Ja wiem, co wiem, co może się stać, może się stać to, że ja nie wytrzymam, a wiesz, czemu? Bo jesteś podła.

JOUUN

Popycha Olę, Ola przewraca się.

OLA

Nie poznaję cię.

JOUUN

Nie poznajesz i nie poznasz. Nigdy.

R-r-ozumiesz! *Zaczyna się jękać.*

....Odejdź ode mnie...

.

Opanowuje się. Przepraszam cię, nie wiem, co mnie napadło.

OLA

Skulona, przerażona i zdziwiona..

JOUUN

Nie wiem, co mnie napadło, posłuchajmy muzyki, tak jak zawsze, szkoda, że tu nie ma kominka. Wracajmy, posiedzimy przy kominku.

OLA

Ja nie wiem, kim ty jesteś. Słuchanie muzyki, wystawy, koncerty, wieczory przy świecach, czytanie poezji, a potem to.

JOUUN

...

OLA

...Muszę wiedzieć.

JOUUN

Nienawidzę wścibstwa, wiesz dobrze, nie pytałam o ciebie, nie chciałam wiedzieć nic. Przeszłość się nie liczy a przyszłości jeszcze nie ma! Kropka.

OLA

Nie.

JOUUN

Zawsze byłaś miła.

OLA

Ty też byłaś miła.

AJUUN

Dobrze, powiem ci, powiem ci tylko to, co twoje uszy zdolne są usłyszeć Moja matka jest w ...w szpitalu psychiatrycznym. Będzie tam już do końca życia. Ona w tym szpitalu nic nie robi tylko wypisuje donosy na mnie, do merostwa, do gazet, na policję, gdzie tylko może, że ja ją głodziłam i oddałam do szpitala wariatów.

OLA

Co ty mówisz?

JOUUN

Ona zawsze była nienormalna. Moja babka przyjechała do Holandii, nikt już tego nie pamięta, był taki zlot młodzieży w Warszawie. Moja babka na tym zlocie zaszła w ciążę. Ukochany stanął na wysokości zadania, sprowadzili ją, co nie było łatwe, do Holandii, moja mama tam się urodziła. Babka nie nauczyła się języka, nie poszła nigdy do pracy a jak ją dziadek zostawił, rozpiła się. Moja

mama była straszliwie niezdolna, nie mogli sobie z nią poradzić, więc poszła do sierocińca. Jak to się mówi w „fachowe ręce”? Ja się urodziłam jak moja mamusia miała 16 lat. Babcia chciała odrobić swoje niewyżyte ambicje macierzyńskie, wzięła mnie do siebie. Wtedy jeszcze tak nie piła. Podobno mówiłam na nią mama. Pewnego dnia moja mamusia się zjawiła i wywiozła mnie, do swojego ciasnego, zimnego mieszkania na strychu. Gryzłam ją, kopałam, a ona mnie biła. I tak przywiązałyśmy się do siebie. Nie chodziłam do szkoły, bo ona nie mogła wstać, żeby mnie wyprawić. Zabrali mnie do zakonnicy. Mamusię na odwyk.

Mówić dalej?

OLA

Tak.

JOUUN

Mamusia straciła mój zasilek, więc żeby go odzyskać zabrała mnie z powrotem. Przychodził do niej jakiś ohydny obleśny fagas, bili się. A wiesz, co ja w tym czasie robiłam? Stałam w oknie i liczyłam liście na drzewie. Dokładnie liczyłam liście. A jak się pomyliłam, liczyłam od nowa. Wtedy nauczyłam się tego, żeby zniknąć, być zupełnie gdzie indziej. Zostawiać swoje nędzne ciało w miejscu i płynąć.

OLA

Ja ciebie nigdy nie opuszczę. Ja ci to wszystko wynagrodzę. Kończę z moim dotychczasowym życiem. Wyjeżdżam. Już!

Wybiega..

8. Obserwacje Jouun

MAMA

Czemu pani nic nie zjadła, gdzie Ola?

JOUUN

Ola poszła się pakować, ona chce żebyśmy wyjechały zaraz.

MAMA

Straszna jest ta moja córka.

JOUUN

Dlaczego pani tak myśli? Ona jest przez was bardzo...ona jest taka...wypielegnowana.

MAMA

Co pani ma na myśli?

JOUUN

Nie umiem tego nazwać inaczej. Ona jest cały czas...cały czas pod waszą opieką. Wy cały czas o niej myślicie.

MAMA

A jak mogłoby być inaczej.

JOUUN

Pani sobie nawet nie wyobraża, że mogłoby być inaczej, pani gotuje obiady?

MAMA

Tak, to naturalne, codziennie jest obiad.

JOUUN

Dlaczego pani to robi?

MAMA

Po prostu, tak robiła moja mama, to samo robiła moja babcia. Rodzina siada do stołu, no a jak?

Ola w tle, przenosi torby, zatrzymuje się usiłując słuchać...

JOUUN

Moja mama nie umiała gotować.

MAMA

Aż trudno to sobie wyobrazić. Ale pani umie gotować?

JOUUN

Nie, nie musiałam nigdy tego robić. *Milczy patrzy prosto w oczy tej dziwnej dla niej kobiety i zaczyna nagle mówić:Kiedy się nie wie, czy już dziś, czy jutro nie odbierze nam coś resztek chęci do życia... Takie rzeczy jak gotowanie, czy dbanie o cokolwiek nie mają zupełnie sensu... Gdybym ja miała taką matkę jak Ola...*

MAMA

Popelniałam wiele błędów.

JOUUN

Biła pani Olę kablem?

MAMA

Nie.

JOUUN

Zamykała ją pani na noc w łazience?

MAMA

Nie.

JOUUN

Wyganiała ją pani w nocy z domu?

MAMA

Nie, o czym pani w ogóle mówi?

JOUUN

O błędach, jakie popełnia matka.

MAMA

Czyja? Na miłość boską?

JOUUN

Moja.

MAMA

Dziecko! Co ty mówisz?

JOUUN

Powiedziała pani do mnie, „dziecko”. Ja proszę pani nigdy nie miałam prawa być dzieckiem. Nie wolno było mi być dzieckiem.

Cisza. Z głębi domu głos Oli

GŁOS OLI

Mama, gdzie są moje niebieskie majtki?

JOUUN

Ja zawsze byłam stara. Miałam 16 lat, byłam już stara. To, że nie jestem narkomanką zawdzięczam przełożonej w klasztorze, gdzie się wychowywałam. Ona nauczyła mnie wielu rzeczy, otworzyła mi oczy na piękno. Ona zrobiła ze mnie człowieka. Zmarła, zanim jej zdążyłam podziękować.

MAMA

Trudne miałaś życie, dziecko.

JOUUN

Zazdroszczę Oli, że ma taką rodzinę, że ma taką wspaniałą mamę.

MAMA

Nie przesadzaj. Jestem nerwowa. Niekiedy myślę, że to, co mnie spotyka, to są same nieszczęścia.

JOUUN

Pani?

MAMA

Tak myślałam. Nie udało mi się ukończyć studiów, bo urodziłam dziecko, nie udało mi się związek ...Byłam bez przerwy nieszczęśliwa. Na każdym kroku zadreślałam się tym jak to „powinno być” a w moim życiu jest inaczej. Wiedziałam jak to „powinno być” w mojej rodzinie a było inaczej. Wiedziałam jak mąż „powinien” mnie kochać a on tak nie chciał. Wiedziałam jak dziecko „powinno się zachowywać” a ono robiło coś wręcz odwrotnego. Dopiero ta straszliwa powódź...Dopiero prawdziwe zagrożenie życia i całego naszego dobytku. *Rozgląda się.* Tu była ruina. Jak po wojnie. Dopiero wtedy, kiedy zawalił się świat, kiedy coś we mnie umarło, odczułam jednocześnie, że umarło też to moje „powinno być”. Dlatego skłonna jestem zaakceptować wasz związek, chociaż...

JOUUN

Ja nigdy nie spotkałam takiej mądrej kobiety.

GŁOS OLI

Mama, gdzie są moje zimowe buty?

MAMA

W pawlaczu!

Ty, to nazywasz mądrością a moja córka zupełnie mnie nie ceni, nie szanuje. Nie potrafiłam zrozumieć jej świata a mój był dla niej nudny. Ona zawsze miała nade mną, taką ...nieznośną psychiczną przewagę, nawet jak była mała.

JOUUN

Pani nie umiałaby uderzyć...

MAMA

O! Mylisz się dziecko. Ja trenowałam judo. Jestem silniejsza nawet od mojego męża! Kiedyś tu na trawie rozłożyłam ich na łopatki.

Wchodzi Ola z walizkami.

OLA

Mamo...

JOUUN

Ty nie doceniasz swojej mamy.

OLA

Nie będziesz mnie chyba umoralniać, ty?

Jestem spakowana, możemy jechać.

MAMA

...

OLA

Nie zostanę w tym grajdole ani chwili dłużej.

MAMA

Nie pożegnasz się z ojcem?

OLA

Już się z ojcem pożegnałam i w przeciwieństwie do ciebie on rozumie moją decyzję.

MAMA

Na pewno? Poczekaj, wyjaśnimy to.

OLA

Nic nie będę wyjaśniać. Jedziemy.

JOUUN

Z pewnym smutkiem żegna się z Mamą. Ola wręcza jej plecak. Wychodzą. Słychać silnik samochodu.

9. Odjechały...

Mama i ojciec siedzą, nic nie mówią, słuchają odgłosu kosiarki.

OJCIEC

Miał wejść przepis, że można kosić i trzepać dywany tylko w określonych godzinach.

MAMA

Mówiłam, żeby grać na zwłokę, zaakceptować, zawsze lepiej mieć więcej czasu.

OJCIEC

Wiem, to moja wina.

MAMA

Moja też.

Wchodzi Marcin

MARCIN

Przyniosłem Oli zdjęcia, niech popatrzy na swój raj.

OJCIEC

Przeglądając. Bezczywność, bieda, narkotyki. To by do niej nie przemówiło. Zresztą, o czym my w ogóle mówimy? Na całym świecie życie musi być jakoś zorganizowane. W tej jej „Holandii” ludzie mają podobne rodziny, podobne troski, podobne sytuacje, troszczą się o swoich bliskich. Co innego jako turysta tam pojechać, podziwiać widoczki, czy tam pracować. A tu chodzi o coś zupełnie innego.

MAMA

Nie filozofuj Wojtek, o co?!

OJCIEC

Tu chodzi o to, że nasza córka łudzi się, że życie składa się z samych tylko przyjemności.

MARCIN

Coś pan chyba za bardzo upraszcza.

MAMA

Mnie się wydaje, że ona wróci.

MARCIN

Możemy się tylko pocieszać.

OJCIEC

Wróci, pošemy ją do psychologa.

MAMA

Psycholog nie mógłby pomóc.

OJCIEC

Skąd wiesz?

MAMA

Tak myślę.

MARCIN

Ja znam. Mój kolega miał kłopoty, groziło mu, że się nie wypłacie...zresztą nie znacie go, to mogę powiedzieć. Zakochał się, w starszej od siebie o 20 lat kobiecie. Był tak zakochany, że gotów był rzucić studia na akademii a zdawał na nie sześć razy. Nie było to łatwe, ale poszedł. Chodził dosyć długo, teraz jest

bardzo zadowolony, że to zrobił, a przy okazji zmienił się, jest mniej nerwowy, mniej pali.

MAMA

A te sprawy?

MARCIN

Narzeczoną pocieszyła się jego przyjacielem.

OJCIEC

Widzisz, zawsze coś można by zrobić.

MARCIN

Ona sobie zadowolona podziwia widoczki a my siedzimy z grobowymi minami i martwimy się o nią. Poradzi sobie bez nas, poradzi sobie lepiej niż my wszyscy razem wzięci.

OJCIEC

Mówisz tak, bo jesteś na nią zły.

MARCIN

Na siebie też, może gdybym nie wyskoczył o tym, że się ożenię z Patrycją, może by tak szybko nie odjechała. Myślałem, że wzbudzę w niej zazdrość i to coś pomoże.

OJCIEC

Zareagowała gwałtownie?

MARCIN

Bardzo...

OJCIEC

Ale nie poskutkowało.

MAMA

Co my teraz robimy? Płaczymy nad rozlanym mlekiem.

Siedzą w milczeniu. Mama bierze fotografie. Przegląda Obrazy ze świata, którego nie zna, świata, z którym nie chce się mieć styczności...

MARCIN

Jak byłem mały, ojciec zabierał mnie często ze sobą do chorych zwierząt, jak była słoneczna pogoda, to mnie zostawiał na łące z blokiem rysunkowym a sam szedł do obory czy do stajni. Kiedyś padał deszcz, wszedłem więc za ojcem do stajni i widziałem rzecz zupełnie niesamowitą, jak mały źrebaczek prawie od razu stanął na własnych nogach. Chwiał się, ale stał. Przypomina mi się to dosyć często, jak myślę ile wysiłku trzeba włożyć, żeby człowiek stanął na własnych nogach. Nie wiem, czemu przypomniało mi się to teraz.

Marcin przerwał, otrzymał SMS, czyta.

Ola.

OJCIEC/ MAMA

Jak to? Co ty mówisz?

MARCIN

Pisze, że jest na granicy.

OJCIEC

Na której granicy?

MARCIN

Nie mówiła wam?

MAMA

Coś się stało.

OJCIEC

Idę do niej zadzwonić.

MAMA

Może lepiej Marcin, niech on zadzwoni.

MARCIN

Ale co ja mam mówić?

MAMA

Zapytaj, gdzie jest i co się stało?

OJCIEC

Nieważne, co się stało, ważne, że jest! No, dzwoń!

MARCIN

Dzwoni. Oła? Długo milczy.

MAMA

Szeptem. Co mówi?

MARCIN

Płacze.

MAMA

Wyrwała mu telefon. Olusia, dziecko moje!

Rozłączyła się.

OJCIEC

Ty zawsze musisz wszystko popsuć!

MARCIN

Usiłuje połączyć się. Wyłączyła telefon.

OJCIEC

No, to ładnie. Ty zawsze musisz wszystko popsuć. Jak zwykle. Niczego się nie nauczyłaś!

MARCIN

Coś chyba się stało.

MAMA

Może tamta zerwała?

OJCIEC

Może coś do niej dotarło?

MARCIN

Do kogo?

*Mama i Marcin siedzą pochyleni nad komórką. Koniec
16.03.04*